

## **FILOZOFICZNE ASPEKTY WYJAŚNIENIA DOGMATU O TRÓJCY W „SUMMA THEOLOGIAE” TOMASZA Z AKWINU.**

Przyczyną podjęcia tematu „*Filozoficzne aspekty wyjaśnienia dogmatu o Trójcy w „Summa Theologiae” Tomasza z Akwinu*” było stwierdzenie nieobecności wybranego zakresu tematycznego, we współczesnej refleksji teologicznej i filozoficznej. Filozoficzne aspekty dotyczące Trójcy, są dziś traktowane jak relikty przeszłości, a dominujące po Soborze Watykańskim II ujęcia koncentrują się niemal wyłącznie na wątkach soteriologicznych, eschatologicznych, czy egzystencjalnych. Niczego im nie ujmując, należy jednak podkreślić konieczność powrotu do ujęć bazowych, pierwszych, aby precyzyjnie określić metafizyczne podstawy, na których budowane są twierdzenia teologii i filozofii chrześcijańskiej. Traktat „*O Trójcy Przenajświętszej*” jest rdzeniem metafizyki Tomaszowej i nigdzie indziej nie weryfikuje się ona bardziej, niż w tym zagadnieniu.

Traktat poddany tu jednak będzie szczegółowej analizie, pod kątem wykorzystanej w nim filozofii, zajmując oczywiście uprzywilejowane miejsce. Wyeksponowanie filozoficznych aspektów będzie związane z metodologicznym pominięciem aspektów teologicznych, których źródłem jest Objawienie, czy też Patrologia.

Celem tej pracy jest nie tylko wyeksponowanie metafizyki św. Tomasza dotyczącej wybranego zagadnienia, ale także postawienie na nowo pytania, czy rzeczywiście, rozum jest bezradny w spotkaniu z tajemnicą Trójcy? Już zresztą samo wyeksponowanie metafizyki będzie doskonałą odpowiedzią na to pytanie. Postawiona we wstępie teza o możliwym wyjaśnieniu zagadnienia Trójcy w przedmiocie filozofii, a nie teologii, opierała się na niesprzeczności twierdzeń „*Traktatu o Trójcy*”, oraz ekspozycji stricte filozoficznych narzędzi, przy zastrzeżeniu jednak analogiczności poznania.

Dlaczego jednak postawiono tę tezę? Ponieważ sam Tomasz z Akwinu, powodowany chyba ostrożnością (być może również nabożnym respektem) stwierdził, że to niemożliwe, by następnie, niemal zaprzeczając sobie, zabrać się za filozoficzne wyjaśnienia tajemnicy Trójcy. W każdym razie, stanowisko słynnych neotomistów, E. Gilsona (*Tomizm*) i M. Gogacza (*Elementarz metafizyki*) jest również charakterystyczne; omawiając Tomaszową filozofię Boga, pominęli oni „*Traktat o Trójcy*”, który przecież z „*Traktatem o Bogu*” stanowi integralną całość! Udowodnienie tej jedności wiąże się z celem głównym niniejszej pracy.

Jeśli chodzi o ekspozycję metafizyki, to trzeba w tym miejscu wyróżnić kwestię narzędzi pojęciowych, jakimi posłużył się Akwinata w swych subtelnych wywodach, tak charakterystycznych raczej dla jego metafizyki *esse*, niż dla teologii. Jeśli dziewięć na dziesięć wykorzystanych wyrażen pochodzi ze słownika pojęć stricte filozoficznych, to w jakim sensie rozumowania te można określić teologicznymi? Wszak całe dzieło nazywa się „*Summa Theologiae*”? Argumenty i odpowiedzi na nie w całym *traktacie „O Trójcy Przenajświętszej”*, pokazują, że bez zrozumienia takich pojęć jak; akt (*actus*), możność (*potentia*), istnienie (*esse*), istota (*essentia*), natura (*natura*), osoba (*persona*), hipostaza (*hypostasis*), substancja (*substantia*), przypadłości (*accidentia*), subzystencja (*subsistentia*), jedno (*unum*), wielość (*pluralitas*), odrębność (*distinctio*), relacja (*relatio*), znanie (*notio*), pochodzenie (*processio*), wywód (*origo*), niemożliwym staje się zrozumienie naczelnego, tożsamościowego dogmatu chrześcijaństwa, odróżniającego je w zasadniczy sposób od innych religii

monoteistycznych. Garść objawionych w Starym Testamencie intuicji dotyczących tego zagadnienia, czy jeszcze bardziej zagadkowe wypowiedzi Jezusa Chrystusa, zanotowane skrzętnie przez Ewangelistów, stawiają same znaki zapytania, nie wyjaśniając zbyt wiele. Teologia mówi w tym miejscu raczej o Misterium.

Metafizyka Samoistnego Aktu Istnienia (*Ipsum Esse Subsistens*) może się tu okazać pomocną, tak dzisiaj, jak i w średniowieczu. Dogmat o Trójcy może być prawdą teologii wyjaśnianą przy pomocy filozofii. Można by tu stwierdzić, że jeśli filozofia jest *ancilla* teologii, to zarazem teologia musi jawić się, w tym konkretnym przypadku, dłużniczką filozofii. Trzeba by też dzisiaj przypomnieć rolę, jaką odegrała filozofia w pokonaniu herezji antytrynitarnych.

Aby lepiej to wyjaśnić, należy w tym miejscu przypomnieć pokrótce, jaka jest kolejność poznania w systemie Tomasza. Kolejność tego dowodzenia będzie więc następująca;

- metafizyka bytu,
- metafizyka Boga,
- metafizyka Trójcy.

Ekspozycja tej metafizyki jest konieczna, by zrozumieć, że „tajemnica Trójcy” nie jest sprzeczna z rozumem, można ją uprzystępnąć poprzez analogię, czyli co najmniej wykazać, że nie jest niemożliwe to, czego wiara uczy, nie korzystając przy tym z podpowiedzi Objawienia. Metafizyk ze szkoły Akwinaty ma wystarczająco dużo narzędzi przyrodzonego rozumu, by podjąć taki trud.

Metafizyka bytu.

By dojść do wyjaśnienia Trójcy w ten sposób, należy zacząć od ujęcia poznawczego bytu w jego przyczynach wewnętrznych, stanowiących go i zarazem odnoszących do przyczyn zewnętrznych. Te przyczyny zidentyfikowane jako akt istnienia i istota są realne, ale zależne od swej przyczyny sprawczej, samoistnego istnienia. To jest właśnie wniosek stricte metafizyczny, że istnienie samoistne, stanowi przyczynę sprawczą, zewnętrzne pryncypium aktu istnienia zależnego. Istnienie jest wewnętrznym tworzywem bytu jednostkowego, wyzwalać też istotę współstanowiącą byt. Chociaż *compositum* istoty wyznaczają przyczyny celowe, to jej aktualizacją jest stworzony akt istnienia. Ale to istnienie nie jest samoistne, ponieważ jest zależne od zewnętrznej przyczyny sprawczej. Gdyby nie ta przyczyna, istnienie byłoby samoistne, ale zarazem ograniczone przez wewnętrzne pryncypia bytu. Byłoby więc samoistne i zarazem nie było. Realizm opiera się na zasadzie niesprzeczności. Coś nie może zarazem być i nie być. Istnienie zależne nie może być przyczyną siebie; nie może być tak, że jeszcze nie istniejąc, w jakiś tajemniczy sposób jednak istnieje, bo przecież działa. Wtedy istnienie i nieistnienie byłoby tym samym, co jak wyżej wspomniano, łamałoby zasadę niesprzeczności. Nicość nie jest przyczyną istnienia. Przyczyną bytu musi być Byt, wynika to zresztą z zasady racji dostatecznej. Poza tym jaki skutek, taka przyczyna. Różne pryncypia w bycie są zależne od przyczyn zewnętrznych właściwych sobie. Akt istnienia, który jest wewnętrznym pryncypium bytu, wskazuje na swoją przyczynę, którą musi być zewnętrzny wobec niego akt istnienia. Reasumując ten pierwszy krok dowodzenia tezy; metafizyk rozpoznaje byt, identyfikując współtworzące go pryncypia, rozpoznając jego zależność, by następnie skierować namysł ku Bytowi, który jawi się podstawą istnienia, jest *Ipsum Esse Subsistens*, jest *Actus Purus*.

Metafizyka Boga.

Samoistny Akt Istnienia (*Ipsum Esse Subsistens*) to utożsamienie istnienia z istotą, co oznacza, że Bóg jest swoją istotą z powodu prostoty, bycia czystym aktem. Jego istota jest Jego istnieniem i istnieje sam z siebie. Ten czysty akt (*Actus Purus*) jest niezmienny i wieczny, istnieje zawsze i nie ma w Nim żadnego następstwa (momentów). Nie należy też do żadnego rodzaju, ani nie jest rodzajem, ani gatunkiem orzekanym o wielu jednostkach. Ten Bóg jest jeden. Nie jest On ciałem, ani formą ciała. Tak w swojej istocie, jak i mocy jest nieskończony, a ta nieskończoność nie pociąga za sobą niedoskonałości. W Bogu jest wszelka doskonałość. Doskonałości są w Bogu jednym i nie ma żadnej przypadłości. Wielość nie usuwa jedności. Liczne nazwy nie usuwają prostoty, ale nie są synonimami. Definicje nie określają tego co jest w Bogu, a nazwy nie są całkowicie jednoznaczne, ani różnoznaczne. Skoro Bóg jest pełen doskonałości, wprost jest doskonałością, koniecznym jest stwierdzenie, że jest w Nim również i wiedza. Bóg jest poznającym, choć Jego umysł nie jest w możliwości. Jego wiedza nie jest przejściem z możliwości do aktu. Bóg jest aktem, wiedza Boga jest w akcji i jest aktem. Bóg poznaje przez swoją istotę, ale i jest swoim poznaniem. Skoro tak, to analogicznie, jest też i chcący. Wola Boga jest samym Jego chceniem, jest Jego umysłem, jest Nim samym.

Stwierdzenie w Bogu wiedzy i woli jest punktem wyjścia do rozważań o Trójcy. Oto wyłaniają się jakieś doskonałości, jakieś działania w Bogu, które są zarazem Nim. Trzeba tu postawić pytania; jak to możliwe? Czym są owe realności, skoro wiadomo już, że są istotą Boga. Innymi Bogami? Pojawia się kłopotliwa wielość, na razie jeszcze nie zidentyfikowana. Trzeba podkreślić w tym miejscu; pojawia się ona na zakończenie traktatu o Bogu, stanowiąc wspólny mianownik z traktatem o Trójcy. Nie można tego faktu pozostawić bez wyjaśnienia. Dlatego traktat o Trójcy stanowi integralną część filozoficznych rozważań o Bogu.

#### Metafizyka Trójcy.

Poszukiwanie punktu wyjścia spekulacji metafizycznej, wskazało konieczność rozumowania w oparciu o zasadę niesprzeczności, oraz możliwość zastosowania analogii, w filozoficznych aspektach wyjaśniania dogmatu o Trójcy. (1.1) Analiza wychodzi następnie od zagadnienia wiedzy w Bogu i samopoznania Bożego, (1.2.) by przejść do obu pochodzeń, zawężając i precyzując ich rozumienie, jako pochodzenie Słowa (1.3) i pochodzenie Ducha (1.4). Te właśnie pochodzenia, zakładające czynności wsobne, stanowią pełnię życia istoty Boskiej, będąc z Nią zarazem czymś jednym. Zidentyfikowanie pochodzeń immanentnych w Bogu, stanowi więc podstawę i punkt wyjścia dla dalszego uzasadniania tezy niniejszej pracy.

W Bogu są cztery relacje realne; ojcostwo, synostwo, wspólne tchnienie i Pochodzenie. Osoba to substancja rozumna, samoistniejąca we wspólnej naturze, oraz będąca hipostazą. Osoba to hipostaza o wyróżniającym się dostojeństwie, a tym jest właśnie samoistnienie w rozumnej naturze.

W Bogu, odrębność wprowadza relację opartą o wywód, przy czym relacja nie jest przypadłością w podmiocie, lecz stanowi samą istotę Boską. Osoba Boska oznacza więc relację na sposób substancji, która jest hipostazą samoistniejącą w Boskiej naturze. „Jedno” jest zaprzeczeniem podziału, a „inny” wyraża odrębność, a nie różnicę. Przypomniano tu definicje relacji, substancji oraz osoby, by wyjaśnić czym one są w Bogu, jako Czystym Akcie, Samoistnym Akcie Istnienia, w którym istnienie utożsamia się z istotą.

Jest w Bogu pięć znamion Osób, cztery znamiona zaliczające się do relacji, cztery które są właściwościami Osób i trzy znamiona osobowe, stanowiące Osoby.

Osoba Ojca nazywana jest początkiem, dawcą i niezrodzonym.

Osoba Syna nazywana jest Słowem i Obrazem.

Osobie Ducha Świętego przysługują nazwy; Miłość i Dar. W tym miejscu widać już wyraźnie, w jaki sposób filozoficzne narzędzia pojęciowe i systemowe, przyczyniły się do zidentyfikowania Osób Boskich w istocie i do określenia ich liczby.

Relacja od istoty różni się myślnie, ale wyodrębnia realnie. Nazwy rzeczownikowe mogą orzekać zarazem o istocie i Osobie z powodu ich tożsamości, czego nie mogą czynić nazwy przymiotnikowe. Kluczowe znaczenie dla wyodrębnienia Osób w Bogu mają relacje i właściwości. Czynności znamionujące Osoby, to po prostu relacje wyodrębniające. Moc jest wspólna całej Trójcy, ale moc rodzenia tylko Bogu Ojcu. Ta moc jest zarazem immanentną koniecznością, samą przez się. Porządek natury w Bogu polega na tym, że Bóg zawsze rodzi, a Syn zawsze jest rodzony.

Konkluzja pierwsza; „*Traktat o Trójcy Przenajświętszej*” jest rozwinięciem, stanowiąc integralną część „*Traktatu o Bogu*”, pierwszego w porządku „*Sumy Teologii*”. To właśnie w „*Traktacie o Bogu*” poruszono kwestię wiedzy w Bogu, a także samo-poznania Boga, a to wystarczy, by przejść do tematu pochodzeń w Bogu, relacji i wyłaniających się Osób, zasadniczych treści wywodów „*Traktatu o Trójcy*”. Ominięcie tego punktu stykowego obu traktatów przez samego Tomasza (!), Gilsona, Swieżawskiego, czy Gogacza, wydaje się całkowicie nieuzasadnione. Gdyby Bóg nie rodził Słowa, nie poznawałby samego siebie – a przecież trudno wyobrazić sobie takiego Boga, który nie poznawałby samego siebie. Oto prawdziwy punkt wyjścia filozoficznej teorii Trójcy Świętej, którego ominąć po prostu nie sposób. Trzeba by konsekwentnie pominąć temat wiedzy w Bogu, żeby uchylić się od rozważania filozofii Trójcy. Zagadnienie to (wiedzy w Bogu) nie zostało pominięte, a więc filozoficzny aspekt Trójcy zostaje zapowiedziany już w „*Traktacie o Bogu*”. Spójność ta jest oparta na spójności tematycznej zagadnień wiedzy w Bogu, samopoznania Boskiego, pochodzeń w Bogu i relacji osobowych. Reszta „*Traktatu o Trójcy*” jest tylko uszczegółowieniem filozoficznym, powyższych. Faktem jest, że bazą do zrozumienia filozoficznej koncepcji Trójcy jest teoria *Ipsum Esse Subsistens* w którym istnienie utożsamia się z istotą, Bóg z jego działaniami wsobnymi i relacjami wewnątrz istotowymi.

Konkluzja druga; Niektóre z zagadnień „*Traktatu o Trójcy*”, takie jak zagadnienie trzydzieste piąte „*Czy nazwa „Obraz” jest nazwą własną Syna?*”, albo zagadnienie trzydzieste ósme „*Dar jako nazwa Ducha Świętego*” zdradzają z całą pewnością zupełnie teologiczne inspiracje, cała zresztą „*Suma*” jest „*Sumą teologii*”. To są jednak rozważania drugorzędne w tym zakresie tematycznym. Pierwszorzędnymi są analizy metafizycznych struktur Trójcy.

Konkluzja trzecia; Pozostaje jeszcze kwestia ewentualnych teologicznych inspiracji dotyczących metafizyki. Streszczenia „*Traktatu o Bogu*” pozostają do dzisiaj zasadniczą metodą wykładu filozofii Boga u Św. Tomasza z Akwinu, przy czym konsekwentnie pomijany jest „*Traktat o Trójcy Przenajświętszej*”. Konieczne jest wobec tego faktu postawienie pytania, może nieco prowokującego: w którym z nich obecna jest bardziej

widoczna inspiracja teologiczna, pochodząca z Objawienia, z Pisma Świętego? Już Etienne Gilson w swoim wielkim dziele „*Tomizm*” zwraca uwagę na inspirację płynącą ze starotestamentowej sceny objawienia imienia Bożego Mojżeszowi. Można iść tym tropem dalej. „*Jestem który Jestem*” brzmi ono, a rozrysowane symbolicznie, graficznie, stanowiłoby wprost idealne zobrazowanie *Ipsum Esse Subsistens*. Wszystko wskazuje na to, że Akwinata nie pozostał obojętny na jaskrawość tej wypowiedzi płynącej z Objawienia. Nie jest to oczywiście jedyna inspiracja, są też wpływy filozofii arabskiej i inne. Jeśli objawienie imienia Bożego, *Jestem który Jestem*, zainspirowało Tomasza do sformułowania teorii *Samoistnego Aktu Istnienia*, Bytu, którego istotą jest istnienie, wtedy należałoby stwierdzić, że punkt ciężkości teologicznych inspiracji nie leży bynajmniej w *Traktacie o Trójcy Przenajświętszej*”, ale w poprzedzającym go „*Traktacie o Bogu*”. Po przyjęciu głównych tez „*Traktatu o Bogu*”, kwestie „*Traktatu o Trójcy*” uzasadniają się niemal automatycznie.

Jeśli chodzi o perspektywy badawcze, to są one przeogromne, zważywszy na fakt niemal zupełnego pomijania metafizycznego aspektu Trójcy. Trynitologia, jako taka, jako dziedzina teologiczna rozwija się bardzo prężnie, jednak gros jej wysiłków skupia się na aspektach eschatologicznych, egzystencjalnych, czy soteriologicznych. Do przemyślenia od nowa, są ciągle wielkie tematy osoby, relacji, substancji, samo istnienia, natury, wielości w jedności i inne, zwłaszcza, że tak dzisiaj, jak i w minionych wiekach ich filozoficzne definicje są żyznym podglebiem dla ujęć, które trudno nazwać inaczej, niż heretyckimi. W załączonym aneksie przedstawiono pokrótce ich główne typy, wskazując przy tym współczesne (niejednokrotnie zakończone powodzeniem) próby wszczepiania ich w teologiczną ortodoksję dzisiejszego Kościoła. Z tego przeglądu wyłania się zaskakujący obraz świadomego pomijania znakomitych analiz św. Tomasza z Akwinu, Doktora Kościoła, na rzecz filozoficznych elementów Kanta, Hegla, czy Heideggera, a więc filozofów, którzy sami siebie uważali za agnostyków, panteistów, czy wprost ateistów. To z pewnością dość szokujące odkrycie, mobilizujące jednak do wytężonej pracy nad metafizyką Boga dzisiaj, a w szczególności, metafizyką Trójcy Świętej. Powodem tego pomijania dzisiaj, może być zarówno mniejszy szacunek do metafizyki w ogóle, jak i utrzymujący się męt o teologiczności „*Traktatu o Trójcy*”. Autor niniejszej pracy ma nadzieję że stanowi ona choć jeden, mały krok w kierunku jego obalenia i przywrócenia filozoficznym badaniom dotyczącym Trójcy należnego im miejsca w filozofii Tomasza z Akwinu.

mgr Jarosław Gałuszka

